

35 lat zakładu w Chełmku i jego pierwszych pracowników

Chełmek — jako kolebka przemysłu obuwicznego i kufnia kadr dla całej branży może poszczycić się pokątnym zasępem prawie 100 Jubilatów 25 lat pracy, z czego 41 osób uzyskało dodatkowy dyplom 35 lat nieprzerwanej pracy dla przedsiębiorstwa.

Wśród tych ostatnich wymienię choćby Alojzego Muchę, Czesława Przybyłaka, Franciszka Jurasa, Jana Fidy, Stanisława Zacharkę, Wiktora Sikora, Leona Nisiołki, Franciszka Białka nie mówiąc już o dalszych, których nazwiska zapiszą się na zawsze w historii polskiego obuwnictwa, jako tych, którzy budowali jego szczyt a przez wieloletnią działalność, przez przekazywanie swego doświadczenia młodszemu pokoleniu, przyczynili się w dużym stopniu do uzyskania przez całą naszą branżę jej obecnej pozycji w gospodarce narodowej.

Na takiej kadry można i trzeba polegać, jej doświadczenie przydaje się bardzo przy podnoszeniu kwalifikacji młodzieży, z drugiej strony stawia problem stworzenia dla tej kadry warunków pracy uwzględniających naturalne — przychodzące z wiekiem obniżenie wskaźnika intensywności pracy. W Chełmku poważnie zaawansowane są projekty zorganizowania specjalnego warsztatu, zatrudniającego wybitnych, starszych wiekiem fachowców i produkującego obuwie wysokiej jakości przy zastosowaniu odpowiednio obniżonych norm wydajności.

W ZMS trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza

Zgodnie z założeniami Statutu ZMS i zaleceniami ZG w chwili obecnej przebiega w naszej organizacji, w tym również na terenie naszego zakładu kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach działani.

Tematyka zebrań koncentruje się na — ocenie dotychczasowej pracy koła, dyskusji nad temi na IV zjazd ZMS, oraz dyskusji nad aktualną sytuacją produkcyjno-ekonomiczną naszego zakładu. O dużym zainteresowaniu się kampanią ze strony kierownictwa poszczególnych wydziałów i OOP świadczy fakt, że we wszystkich dotychczas odbytych zebraniach sprawozdawczo-wyborczych udział braли przedstawiciele kierownictwa gospodarczego i politycznego wydziałów. Świadczy to chyba o wrażliwym autorytecie naszej organizacji młodzieżowej w zakładzie.

Do chwili obecnej odbyły się wybory w ośmiu kołach oraz organizacji szkolnej ZMS.

Poniżej podajemy ściśle kierownictwo kół na poszczególnych wydziałach produkcyjnych.

Koło Nr 1 (wydz. 440), przew. — Marian Smoleń, wiceprzew. — Helena Celej
Koło Nr 3. (wydz. 430), przew. — Stanisław Zajac, wiceprzew. — Anna Łyszcza
Koło Nr 7 (wydz. 420), przew. — Jan Gałczarz, wiceprzewodniczący — Irena KAJDA

Koło Nr 8 (wydz. 410), przew. — Helena Śludak, wiceprzew. Krzysztof Bludki
Koło Nr 9 (LPOB) przew. Tadeusz Kilma, wiceprzew. Franciszek Dłubisz.

Koło Nr 10 (wydz. 210) przew. Józef Wróbel, wiceprzew. Tadeusz Czech

Koło nr 11 (wydz. 420), przew. — Stefan Choinka, wiceprzew. — Krystyna Pałkowska

Organizacja szkolna: przew. — Elżbieta Chirzaszew, wiceprzew. — Irena Pstrucha, wiceprzew. — Halina Stańczyk

Zebrań w pozostałych kołach odbędą się w najbliższym czasie. (H.F.)

Jak wykonaliśmy plan w I półroczu b.r.

Dane, dotyczące wykonania planu produkcji / obuwia, kształtowania się wskaźnika II gatunku oraz klasyfikacji za I półrocze br. w poszczególnych warsztatach przedstawia tabela zamieszczona na str. 2.

Jak wynika z tej tabeli w I-szym półroczu 1967 r. nastąpiła poprawa na odcinku gatunkowości obuwia wynosząca łącznie z reklasyfikacjami 2,2 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego w kombinacie oraz o 2,4 proc. w Chełmku.

Nadmienić jednak należy, że w obecnej chwili zwiększa się poważnie udział II gat. (wady materiałowe) z uwagi na niską jakość przerabianych surowców. Uwzględniając więc ten fakt stwierdzamy, że w obecnej chwili poprawę jakości wykonania obuwia w wyniku realizacji programu poprawy jakości produkcji w roku 1967.

I półrocze 1967 r. stanowią dalszy etap walki o poprawę jakości naszego obuwia, stanowiącej naczelną zadanie obecnego planu pięcioletniego. Ta walka podbudowana jest w naszym przedsiębiorstwie uchwałami Konferencji Samorządu Robotniczego, mianowicie VI Konferencji

z grudnia 1966 r. i I KSR z kwietnia bież. r.

Oddzielnie przedstawiamy sprawozdanie ze stanu realizacji programów działania, zabezpieczających warunki efektywnej pracy na odcinku jakości. Z treści tego sprawozdania wynika, że kierownictwo zakładu doceniło należyte wagę uchwali samorządu robotniczego i znacznie ubiegłych zorganizowało urzeczywistnienie służących postulatów załogi. Niewątpliwie pozytywna realizacja programów działania przyczyniła się do lepszego kształtowania się wyników produkcyjnych. Należy dolożyć sta-

rań, by realizacja programów w okresie II półrocza następowała równie, a nawet jeszcze bardziej konsekwentnie.

Perspektywy pomyślnej realizacji zadań produkcyjnych w pozostałych miesiącach bież. roku uzależnione są w poważnej mierze od zaangażowania się personelu produkcyjnego i pozostałych oddziałów i wydziałów oraz umiętejnego posługiwania się zaistniałymi ostatnio zmianami w systemie plac.

Jasne jest, że osobisty przykład personelu technicznego oraz sposób reagowania na nieprawidłowości mają bardzo duże znaczenie i wpływ

(Dokończenie na str. 2)

Wzrost wypadków przy pracy

W działalności służby bhp na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie walki z wypadkami przy pracy. W I półroczu br. wydarzyło się 108 wypadków.

Ilość straconych dni z powodu wypadków przy pracy wyniosła 1.729 i wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku o 359.

Nastąpił również wzrost wskaźników, które w porównaniu do roku ubiegłego przedstawiają się następująco: wskaźnik częstotliwości 12,7 (wzrost o 1,9), wskaźnik ciężkości 16,0 (wzrost o 1,2), wskaźnik zagrożenia 20,4 (wzrost o 4,3).

Wynik pogorszenia się

wskaźników wypadkowych na stąpił wskutek wzrostu ilości wypadków przy pracy w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego o 16, oraz wzrostu ilości straconych dni o 359. Na pogorszenie się wskaźników wypadkowych, wzrostu wypadków przy pracy i ilości straconych dni złożyły się następujące czynniki: brak zainteresowania się niektórymi mistrzów zagadnieniami bhp, brak właściwej organizacji pracy względnie jej wadliwość, brak ścisłego wykonywania zarządzeń powy-padkowych, nieprawidłowy system szkolenia pracowników na stanowiskach robo-

(Dokończenie na str. 2)

Tak się zaczęło

1 września 1939 r. (był to piątek) o godz. 4.45 niemiecki pancernik „Schleswig-Holstein”, otwierając ogień ze swych potężnych dział na Westerplatte, obwieścił ludziom początek drugiej wojny światowej. Na załogę, liczącą załogę 171 żołnierzy i oficerów posypał się grad pocisków z morza, powietrza i lądu, w ślad za którymi nacierali doborowcy oddziały wojsk lądowych. Zaczęła się nierówna walka. Załoga placówki uzbrojona w broń ręczną, 22 karabiny maszynowe, 4 moździerze, 2 działa przeciwpancerne i 1 działo polowe, stawiała nacierającemu nieprzyjacielowi bohaterki opór. Wróg codziennie przeprowadzał szereg ataków przy potężnym wsparciu artylerii i lotnictwa — jednak bez rezultatu. Obrońcom brakowało już wody, żywności, opatrunków. Dopiero 7 września wyczerpana załoga Westerplatte, dowodzona przez majora Sucharskiego, zaprzestala dalszych nierównych zmagañ.

W walkach padło 15 żołnierzy polskich. Wróg poniósł straty 20 razy większe. Obrona Westerplatte to jeden z najbardziej bohaterkich epizodów tragicznego września 1939 roku.



Przenoszenie w czasie łucieżek porozowanego rannego. Fot. J. Patelik

Wszystkie siły w obronie pokoju

Mineło 28 lat od dnia, w którym hitlerowski Niemcy swatac brutalnie swoje międzynarodowe rozbawiania napady na Polskę. Był to dzień 1 września 1939 r. Do naszego kraju od zachodu, północy i południa wdzierały się nocny zbrojne hordy Hitlera, siejąc śmierć i niszczenie. Nad polską ziemią tak drapieżnie sępy krążyły bez przerwy niemieckie samoloty, obrzucając bombami spokojne miasta i wieś, rażąc ogniem karabinów maszynowych bezbronną ludność cywilną. Zie wzbójcy i leźbnie dwo słabszy żołnierz polski, mimo swego bohaterstwa i rozpaczy obrony niedługo mógł się opierać temu naporowi barbarzyństwa. Wróg wdzierał się prawie niepowstrzymanie w głąb kraju, znacząc swój krwawy pochód zgłiszczaniem i masowymi mogłami mordowanej ludności.

rodowi polskiemu i całej ludzkości.

Polska zaczęła przeżywać straszną, najbardziej w swoich dziejach bolesną tragedię. Pospolitym kłamstwem okazały się zapewnienia ówczesnych władców o naszej potęgę militarnej. Kłamstwem były słowa ukutego przez nich sloganu „silni, zważci, gotowi”, którym tak chętnie, przed swą ucieczką z kraju, szermowali.

Nad naszą Ojczyznę rozpostarła się czarna, posepna, 65 miesięcy trwająca noc okupacji. W myśl wskazań Hitlera zaczęła się eksterminacja narodu polskiego. Zapelnily się obozy koncentracyjne Polakami, ginęli w nich coraz więcej mordowanych i palonych w piecach krematoryjnych Oświęcimia, Treblinki, Majdanek i innych. Ci zaś, którym udało się pozostać na wolności, żyli w ciągłym strachu i upokorzeniu. Część ludności wysiedlona ze swoich domostw cierpiała głód i poniewierkę.

Cieężko było żyć w nie-pewności i upodleniu. Narod polski nie chciał poddawać się wyniszczeniu. W kraju zaczęły się tworzyć oddziały partyzanckie, rozpoczynając zbrojną, pełną strąceniową odwagę walkę ze zmienszawidzonym wrogiem. Masowały się napady na niemieckie oddziały wojskowe, zamachy na hitlerowskich dygnitarzy, transporty broni i amunicji. Najciężca coraz wyraźniej odczuwał, że mimo klęski wrześniowej Polacy nie poddali się.

Walczyli oni nie tylko w kraju. W Związku Radzieckim, w Norwegii, Afryce, Włoszech i nad Anglią. Wszędzie tam, gdzie sięgający po władzę nad światem imperializm fa-szystowski zaniósł pożo-rog wojenną. Na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Zarysował się wrzesień, już całkiem wyraźnie, początek końca tych straszliwych zmagañ. W ruinach dalekiego, zburzonego terytorium ton bomb i pocie-

(Dokończenie na str. 2)

Konkurs dla racjonalizatorów z WCMO

Niedawno tutejszy Klub Techniki i Racjonalizacji ogłosił jak corocznie konkurs na tytuł „Pracownika Racjonalizatora WCMO w II półroczu 1967 r.”. Dla zwycięzców w tym konkursie przeznaczonych jest 5 wartościowych nagród w następującej kolejności:

1. motorower o wartości 4.500 zł
2. elektr. maszyna do szycia 3.500 zł
3. Odkurzaczy i forterka 2.500 zł
4. radioodbiornik turyst. 1.800 zł
5. elektr. młynek do kawy i elektr. maszyna do gotlenia 600 zł

Nagrody, trzeba przyznać, cenne i aż kuszą do wzięcia udziału w konkursie. Ale co trzeba zrobić, aby sobie zapewnić ten udział i wygrać jedną z nagród?

Żadnych cudów się tu nie wymaga. Trzeba tylko trochę pomysłić. Przypiecz się uważnie swojej pracy i pracy kołowej, rozzejść się wokół swojego stanowiska roboczego, popatrzeć co robią i jak robią inni i pomysleć, co by jeszcze można było usprawnić. Aby w efekcie tego usprawnienia wzrosła wydajność pracy maszyn i urządzeń albo zmniejszyło się zużycie surowców i materiałów pomocniczych, podniosła się jakość i estetyka wyrobów oraz — co również bardzo ważne — poprawiły się warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. I myśl swoją wyluszczyć w odpowiednim wniosku i jako projekt racjonalizatorski zgłosić w Komórcie TIR w Biurze Konstrukcyjnym (kierownik ob. Jan Fidy).

Udział w konkursie nie jest

uzależniony od zgłoszenia jakiegś określonej liczby wniosków. Wystarczy jeden, chociaż większa ich ilość daje więcej szans na uzyskanie nagrody. Wnioski bowiem są punktowane.

Ale, chociaż za każdy przyjęty do realizacji projekt przyspaje się 10 punktów, to jednak korzystnie jest zgłosić chociażaby nawet jeden, lecz gwarantujący w razie jego zastosowania poważniejszą

(Dokończenie na str. 2)

Komisja KO przy Radzie Zakładowej przy spraczymym programie imprez kulturalno-sportowych na 35-lecie PZS. Od lewej: Władysław Łachendro przewod. Komisji, Edmund Opitek sekretarz RZ, Mieczysław Cierniecki skarbnik i Józef Piotrowski



Jak wykonaliśmy plan

(Dokończenie ze str. 1)

wają na kształtowanie stosunku do pracy i poziomu dyscypliny technologicznej załóg warsztatów i oddziałów produkcyjnych.

W obecnej sytuacji po wprowadzeniu nowych zasad wynagradzania pracowników, zniesieniu odpowiedzialności zbiorowej i utworzeniu mistrzowskiego funduszu premiowego — stworzony został system dość skutecznego oddziaływania na załogę zarówno w sensie zachęty jak też ewentualnych kar.

Przy właściwym posługiwaniu się tym systemem istnieje możliwość bardziej

sprawiedliwej oceny i wynagrodzenia załóg a nawet poszczególnych pracowników w zależności od ich wyników pracy.

Te pomysły dla nas okoliczności nie wystarczają jednak dla uzyskania dalszej poprawy wyników pracy i jakości produkcji. Aby ten cel osiągnąć należy w dalszym ciągu skrupulatnie realizować plan działania i wdrażać do produkcji osiągnięcia techniki. W tej dziedzinie do najpilniejszych zadań należą:

1. Przeprowadzenie gruntownych prób, wszechstronne przygotowanie i wdrożenie do produkcji maszyn typu Ralphs do zaprasowania pięt

obuwia z zakładkami termoplastycznymi. Wynikiem wdrożenia tego zamierzenia byłaby gruntowna poprawa pięt obuwia przynajmniej na dwóch warsztatach, gdyż posiadamy w tej chwili 2 maszyny tego typu.

2. Zorganizowanie wzorcowego warsztatu, który zostałby wyposażony w najnowsze typy maszyn i na którym wprowadzono by dodatkowe czynności w zakresie kosmetyki obuwia. Realizacja tego zamierzenia pozwoliłaby z jednej strony uzyskać realną poprawę jakości w tym warstwie, a z drugiej strony mogłaby wskazać kierunek, drogi i sposoby prowadzące do realnej poprawy jakości.

Warsztat	Wykon. par	Wykon. II gat.	% II gat.	Reklasyf.	%	II gat. + rekl.	%
431	244.790	31.262	12,8	8.533	3,5	39.795	16,3
432	238.260	16.579	7,0	8.378	3,5	24.957	10,5
433	241.078	32.760	13,6	8.614	3,6	38.374	15,9
434	250.990	26.706	10,7	8.363	3,3	35.069	14,0
441	299.938	59.817	19,9	21.195	7,1	81.012	27,0
442	301.335	40.841	13,4	22.571	7,5	63.112	20,9
443	287.700	46.360	16,1	11.216	3,9	57.576	20,0
444	293.600	39.275	13,4	21.456	7,3	60.731	20,7
451	335.500	64.440	19,2	30.816	9,2	95.256	28,4
452	535.559	49.909	9,3	11.294	2,1	60.203	11,2
453	253.305	34.505	13,6	2.761	1,1	37.266	14,7
462	58.990	1.900	3,2	1.783	3,0	3.783	6,4
463	80.075	3.880	4,8	1.167	1,4	5.047	6,3
515	28.340	1.444	5,1	308	1,1	1.752	6,2
496	14.600	2.790	19,1	53	0,4	2.843	19,5
499	15.925	3.439	21,6	1.191	7,5	4.630	29,1
L.P. Ob.	45.160	1.045	2,3	30	0,1	1.075	2,4
T.P. SK	6.754	2.194	32,5	864	12,8	3.058	45,3
Wzory	9.320	—	—	—	—	—	—
Chełmek	4.021.129	457.926	11,4	157.893	3,9	615.519	15,3
Będzin	579.671	64.429	11,1	18.238	3,2	82.667	14,3
Kombin	4.600.800	622.355	13,5	175.631	3,8	698.186	15,2

Wzrost wypadków przy pracy

(Dokończenie ze str. 1)

tych pod względem zawodowym — co prowadzi do stosowania przez pracowników wadliwych metod pracy, nieprzestrzegania podstawowych przepisów bhp.

Przeprowadzona przez służbę bhp wstępna analiza wykonania zaleceń powypadkowych za II kwartał br. wykazała, że sytuacja na tym odinku pozostawia wiele do życzenia. Z obliczeń tych wynika że na około 35 wydanych zaleceń powypadkowych 11 z nich nie zostało wykonanych. Świadczy to właśnie o lekceważeniu przez niektórych kierowników tak ważnych wniosków powypadkowych. W tej sytuacji walka z wypadkami jest poważnie utrudniona. Do komórek organizacyjnych, które bagatelizują zalecenia powypadkowe należą: Wydział Produkcji Gumowej — 310, Wydział Rozkroju Skór Spodowych — 410, Wydział Montażu Obuwia Skórzanego — 440, Wydział Montażu Obuwia WEM — 450, Główny Mechanik.

ciwym zrozumieniu przez robotników i nadzór techniczny zagadnień jest właściwie dobrana propaganda w zakresie bhp. W przedsiębiorstwie naszym zagadnienie propagandy bhp nie stoi na najwyższym stopniu. Czynnikiem utrudniającym prowadzenie propagandy jest brak należytych plakatów, hasel itp. uwzględniających zagadnienie bhp w branży obuwniczej. Istnieją również ograniczenia dotyczące zakupu tych materiałów poza sektorem państwowym. Nie bez znaczenia pozostaje właściwe wykorzystanie szkolenia wstępnego i okresowego dla celów propagandy w zakresie bhp. Służba bhp rozprawia wszelkiego rodzaju plakaty dostarczane przez odpowiednie czynniki związkowe.

Wypadki w drodze do i z pracy.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami zakład zobowiązany jest prowadzić rejestrację wypadków w drodze do pracy i z pracy. Sytuacja w tej dziedzinie jest nieco skomplikowana z uwagi na różnego rodzaju trudności występujące w dojeździe do pracy względ-

nie dojeździe różnego rodzaju środkami lokomocji. W I półroczu br. zanotowano 47 wypadków w drodze do i z pracy, z tego 27 to wypadki ciężkie. Ogólna ilość straconych dni z tego tytułu wynosi 1.311. Najczęściej przyczyną wypadków w drodze do i z pracy to poślizgnięcia i potknięcia, oraz wypadki związane ze środkami komunikacyjnymi jak pociąg i autobus.

Pomimo że w zakładzie naszym nastąpiła poważna poprawa w zakresie bhp to jednak istnieją jeszcze sprawy wymagające natychmiastowego uregulowania. Do takich zaliczyć musimy: brak doprowadzenia wody pitnej do wszystkich oddziałów produkcyjnych, dotychczasowy system dowożenia kawy do hal produkcyjnych budzi poważne zastrzeżenia ze strony pracowników — bardzo często brak kawy na II i III zmianie, nie uregulowana sprawa wydawania mleka w stanie przygotowanym, sprawa budowy wentylacji mechanicznej na hal 25, nieudolność służby inwestycyjnej w zakresie zakupu saturatorów.

Adam Kramarczyk



Kółko rolnicze w Chełmku w dalszym ciągu buduje zaplecze na ciągniki i sprzęt towarzyszący. Na zdjęciu betonowanie płyty.

Konkurs dla racjonalizatorów z WCMO

(Dokończenie ze str. 1)

efekty ekonomiczne. Tu bowiem za każde 100 zł uzyskanych oszczędności przysaje się 1 punkt.

W tym miejscu znowu konieczna jest uwaga, że nie chodzi wyłącznie o jakieś rewelacyjne, sięgające nieba projekty. Owszem, jeżeli takie będą, to tym większa korzyść zarówno dla projektodawców, jak i dla zakładu. Ale, podkreślam: wszystkie zgłoszone wnioski są z jednakową uwagą rozpatrywane, bez względu na wysokość efektów ekonomicznych, jakie ich zastosowanie przyniesie. A nawet takie, których realizacja nie przyniesie w ogóle efektów, dających się przeliczyć na złotówki, jak np. pomysły zmierzające do poprawy warunków bhp.

Być może, że ktoś kto wpadnie na pomysł jakiegoś usprawnienia, będzie miał trud-

ności z opracowaniem konkretnego projektu, względnie jakiegoś wątpliwości co do jego przydatności. Wtedy z pełnym zaufaniem trzeba się zwrócić do Szefa Produkcji, ob. Władysława Nosa'a, który jako doradca techniczny KTR udzieli fachowej porady i pomocy. Dyżuruje on codziennie od godz. 14,20 do 15,00 w swoim biurze w hali nr 21.

Nie ogłoszono jeszcze wyników konkursu i półroczu 1967. Zgodnie z warunkami konkursu nastąpił to we

wrzesniu br. Jednak dzięki ukretnej nam przez ob. Jana Fidyta, informacji, możemy już dziś podać wyniki tego konkursu.

Wpłynęło 5 projektów, z których do realizacji zatwierdzony został 1. Z uwagi jednak na nieosiągnięcie przez ten projekt wymaganej ilości punktów, przyjęto do konkursu wniosek zgłoszony w poprzednim okresie, a obecnie realizowany. Autorem jego jest ob. Józef Wanał, a o kolejności miejsca, jakie zajmie w konkursie, zdecydowały komisja.

Podziękowanie

Przebywając na praktyce wakacyjnej w sierpniu w PZS CHELMIEK, studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Krakowa, składają serdeczne podziękowania Dyrekcji Zakładu, a przede wszystkim opiekunowi praktyki inż. E. Celarowskiemu za zorganizowanie nam praktyki, udostępnienie stanowisk pracy i narzędzi.

Podziękujemy również pracownikom Wydziału Głównego Mechanika za przekazywane nam wiadomości, oraz za życzliwą serdeczną atmosferę.

Pragniemy również wyrazić swoją wdzięczność dla ZZ ZMS za pomoc w zorganizowaniu nam w wolnym czasie, zapoznanie z tradycjami tutejszego regionu.

Ciemne ulice

Kilka lat temu na ulicach kolonii instalowano oświetlenie. Lampy jarzeniowe oświetlały drogę późnym wieczorem. Razem było ich nieobawiając się następnego uderzenia głową w strop, czy też słonia porą wpadnięcia do kałuży.

Ale od dłuższego już czasu większość ulic na kolonii tonie w ciemnościach. Na ulicy Miekiewicza systematycznie psują się lampy naprawiane

mniej systematycznie. Ulice Sienkiewicza i Słowackiego są całkowicie nieoświetlone. Już kilkakrotnie na lamach „Echa” sprawy te były poruszane. Obecnie piszemy o tym nie dlatego, żeśmy mieli nadzieję na poprawę sytuacji, bo dotychczasowe interwencje w tej sprawie nie przynosiły (wręcz przeciwnie) żadnych rezultatów, ale jedynie aby trochę popsuć dobre sny odpowiedzialnym za światło na kolonii. (Ih)

Wszystkie siły w obronie pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

du, zaczęła zmierzchać hitlerowska potęga. Przechwałki „fuhrera” o niezwykłej sile jego armii, o tym, że zajętych obszarów nikt już żołnierza niemieckiego nie ruszy, okazały się czepkiem bez pokrycia.

Sromotny pod coraz dotkliwymi ciosami wojsk radzieckich odwrót, przerażający się w panice ucieczkę. Aż do Berlina. A potem bezwarunkowa kapitulacja, niedawnych świadców całej prawie Europy. Legła w gruzach, oparta na bezprawiu i bagnetach „tysiącletnia” trzecia rzesza. Odrodzone Wojsko Polskie, wkroczywszy u boku sławą opromienionej Czerwonej Armii do stolicy Niemiec znalazło pełną satysfakcję za zdradziecki napad Hitlera na Polskę, za kleskę wrześniową, za ponad pięćdziesiąt lat cierpienia narodu polskiego.

Pruskie barbarzyństwo zostało ukarane. Destabilizacja zbrojnie II wojny światowej znalazły swój symboliczny epilog w Nymberdze, ale to już nie potrafiło wskrzesić milionów ludzkich istnień, ofiar zabitego i bezwzględnie militarystycznego niemieckiego.

O tych ofiarach, o tych bezimiennych krzywdach wyrządzonych nam przez hitlerowski faszyzm musimy ciągle pamiętać. A pamięć ta niech ustokrotni naszą czujność i odpowiedzialność gorszymi doświadczeniami z przeszłości i niepokojącymi faktami teraźniejszości. Usprawiedliwioną żądanią rewizjonistycznymi zachodniemieckimi odwetowców w stosunku do naszych granic na Odrze i Nysie, odradzaniam się neofaszyzmu, żądaniami wyposażenia Bundeswehry w broń

nuklearną i odmowa utworzenia w środkowej Europie strefy bezatomowej. Zachowanie czujności nakazuje także nam wydarzenia w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie.

Obchodząc rocznicę tragicznego września i składając hołd jego męжным bohaterom, pamiętamy o najważniejszej wymowie dnia, który stał się początkiem gigantycznych zmagań z agresorami: o wielkim obowiązku gotowości do obrony pokoju. Z tego obowiązku wynika potrzeba wysiłków każdego z nas na rzecz umocnienia kraju i pomnożenia jego wszechstronnych osiągnięć. Potrzeba czynnej, patriotycznej postawy i wytrwałego codziennego działania podejmowanego w przekonaniu, że solidarność sił popiętych dookoła stanowi najskuteczniejszą zapórę na drodze napastniczych dążeń.

R. IWANEK



Wypowiedzenia z ucznia pracowników PZS Chełmek w Międzyzdrojach. Grupa towarzysząca z rodzinnymi na wypłyniecie w Stornowyciu na przystani przed wyjściem do morza. Pierwszy z prawej nasz słynny korespondent W. Balcerk z żoną — autor zdjęcia.

Stan realizacji

programu działania, ustalonego na VI KSR z 1966 r. i KSR z 1967 r. dla zabezpieczenia zadań planowych, ilościowych i jakościowych w zakresie produkcji obuwia w 1967 r.

Zatwierdzony na VI KSR/66 zawiera 27 punktów, a na I KSR/67 aneks zawiera 28 punktów. Do dnia 15. VIII 1967 r. zatłwione zostały następujące zagadnienia:

- A. Z „PROGAMU”**
- Uruchomiono polowanie, wyrównywanie i drapanie płyt styrogumu i poligumu na nowym sposobie maszyn.
- Wprowadzono nową technologię produkcji płyt styrogumu i poligumu w oparciu o krajowe kauczuki syntetyczne, nie wymagające odbudowy i krajowe barwniki organiczne.
- Wprowadzono regenerację odpadków styrogumu i zastosowano regenerat do mieszank gumowych.
- Wprowadzono nową technologię produkcji płyt transparentnych oraz podszew transparentnych z zastosowaniem folii styrogumu wulkanizowanego.
- Wprowadzono dokładną kontrolę laboratoryjną wszystkich mieszank gumowych — pod względem zgodności kolorów oraz mieszank styrogumowych — pod względem stopnia wzrostu.
- Zakupiono 2 maszyny do drapania podszew transparentnych.
- Zmniejszono poważnie powstawanie obieków przy krajanii skór miękkich przez zastosowanie rozkroju wiązowego i wykorzystanie części skór nieprzydatnych na wierzchy — na podszewki. Wykroj kompletowany jest bardziej starannie w parze wg struktury i koloru.
- Zamówiono wykonanie nowych matryc do wykrawania pudełek z tektury.
- Poszerzono stosowanie wyprasek transparentnych nie wymagających dalszej obróbki przy montażu obuwia.
- Zamówiono wykonanie nowych form do wulkanizacji płyt styrogumu i poligumu o zwiększonych wymiarach.
- W planie dostaw z importu ujęto zakup 3 formarek podszew — podpodszew. Posiadane formarki zostały przekonstruowane pod kątem lepszego bezoszczędności pracy. Sprawy ich pełnej rekonstrukcji jest w toku.
- Zainstalowano 2 taśmy dwuzmianowe. Pozostałe dwie zainstalowane zostaną w II półroczu — zgodnie z terminem ustalonym w programie.
- Uruchomiono maszyny importowane:
 - przy mechanicznym nanoszeniu kleju na zaściękiwane brzozy cholewek
 - owijkarki płyt z plastiku na zakładki
 - zespół maszyn do ostatecznej obróbki podszew

- formarek przyszwek cholewek.
- Zmechanizowano wbiżanie gwóźdźki wzmacniających podszewy w części czubka.
- Opracowano urządzenie do prasowania obuwia po zaściękiwaniu, eliminując — na razie przy jednym artykule — tytułem próby — stosowanie sklepiarek.
- Uprawiono sposób drapania zaściękiwanych cholewek.
- Dostosowano urządzenie do zaurszania zakładkę w kleju poliuretanu winyli i zastosowano je w produkcji.

B. Z „ANEKSU”

- Opracowano i wprowadzono system skutecznej kontroli w zakresie:
 - klasyfikowania gat. skór w zakładach garbarskich
 - wykrawania elementów obuwia
 - kompletowania w parę elementów wierzchołów
 - stosowania norm klasyfikowania obuwia
 - znajomości i przestrzegania opisów technologicznych przez dozór techniczny.
- Wprowadzono ustalenie na okresy tygodniowe zadań dla mistrzów — oraz zasadę ich rozliczania z wykonania tych zadań.
- Wyeliminowano całkowicie stosowanie podszewek z dwoma o niekorygowanym H-cu.
- Wprowadzono klasyfikowanie cholewek na gatunki z konsekwencjami płacowymi w odniesieniu do winnych pracowników szwalni.
- Wprowadzono ścisłą kontrolę owijkowania płyt i podszewek obłożonych. Stwierdzono poważną poprawę sytuacji szczególnie w 431 i 434.
- Opracowano projekt nowych norm grubościowych na spody i przesłano do ZPS. Niezależnie od tego w LPOB odbyło naradę na temat grubości wierzchołów bukaltowych bez i z podszewkami. Zwrócono się do ZPS o zezwolenie na wykonanie i wydanie do próbnego użytkowania obuwia, wykonanego z cieńszych skór (wg projektowanej nowej normy). Całość sprawy prowadzi LPOB.
- Dokonano kontroli używanych form do zakładki i stwierdzono konieczność wykonania nowych form art. 600002 „Zak”. Pozostałe formy nie będą zastarzały się do stopnia ich zużycia i pasowności.
- Przy modelowaniu obłożenia stosuje się zasadę sporządzania szablonów na lewo i prawo, z dalszym podziałem na zewnętrzne i wewnętrzne.
- Rodzaje materiałów do stosowania na wypełnienie zostały definitywnie ustalone. Ustalenia te stosuje się na bieżąco.
- W Wydz. Przg. Produkcji wykonano próbną partię obuwia — pod nadzorem pracowników LPOB wg ustaleń ujętych w tym punkcie. Dotyczy to podszewy do obuwia pasowego (ślęczka wargal).
- W LPOB została zorganizowana kursokonferencja na temat nowej technologii obuwia pasowego, z którą zapoznano technologów i pracowników produkcyjnych PZS. Równocześnie wykonano 100 par obuwia tego rodzaju na warsztacie doświadczalnym.
- Wydz. Przg. Produkcji włączył się w tok prac związanych z poprawą wyglądu i estetycznego obuwia — prowadzonych przez LPOB — wdrażając pewne metody do nowo opracowanych wzorów obuwia.
- Nawiazano współpracę z LPOB w pracach badawczo-doświadczalnych nad udoskonaleniem technologii produkcji damskich czolewek. Doświadczenia LPOB w tym zakresie są przekazywane nam na bieżąco.
- Celem otrzymania od dostawców czystych odpadów skórzanych (strużyny chromowe i odpad garbowania roślinnego) podjęto na przestrzeni ostatnich miesięcy szereg kroków w celu wyeliminowania ciał obcych ze strużyn chromowych i odpadów garbunku roślinnego. Wszyscy dostawcy otrzymali szczegółowe wymagania dotyczące odpadów stosowanych do produkcji wierzchołów, sposobu magazynowania i transportu. Równocześnie ZPS wydało polecenie ażeby dostawcy ściśle przestrzegali i stosowali się do stawianych warunków przez producenta wierzchołów. Dotychczas poprawa nastąpiła tylko przy dostawach strużyn chromowych z garbarni wchodzących w skład naszego przedsiębiorstwa, u pozostałych dostawców utrzymuje się stan pierwotny.
- W dniu 2. VIII 1967 r. odbyła się w PZS Chełmek konferencja z udziałem ZPS Łódź i IPS Łódź, na której omawiane było zagadnienie związane z otrzymywaniem od dostawców czystych odpadów. W tym celu PZS Chełmek wystąpił do ZPS z prośbą o wydanie polecenia dostawcom odpadów garbunku roślinnego rozsortowywania osobno na odpady pochodzące ze skór wazowych z boków i karków, eliminując przez to odpady z kruponów podszewowych silnie nągarbowanych, co pozwoli na przedłużenie okresu eksploatacji części wymiennych w płynach rozdrabniających i rozkładających oraz pozwoli na uzyskanie lepszego rozkładu odpadów twardej. Równocześnie rozesłano próbki strużyn chromowych do wszystkich dostawców oraz dodatkowe wymagania, do których powinni stosować się dostawcy.
- Przeprowadzono szereg prób w celu ujednolicenia i uatrakcyjnienia koloru wierzchołów. Użytko koloru wierzchołów do koloru skóry naturalnej. Jednak duży wpływ na

zmianę kolorów mają odpady wchodzące do produkcji — i stosowanie standardowych odpadów pozwoli na otrzymanie jednolitego koloru wierzchołów.

- W okresie letnim wysuszenie takiej ilości wierzchołów, jaką obejmowała gwarancja „SAIPECS” w istniejących warunkach nie stanowiło problemu. Natomiast w celu usprawnienia pracy suszarni na okres całego roku, konieczne jest wprowadzenie zmiany, objętej protokołem z dnia 31. V 1967 r. sprzątanym w obecności przedstawicieli firmy „SAIPECS”.
- Przeprowadzono próby prasowania wierzchołów skóry z garbarni Szczakowa, w rezultacie czego uzyskano równą powierzchnię oraz większą stabilizację zmiany wymiarów linowych na długość. Ujemną stroną tych operacji jest zmniejszenie w dużym stopniu własności higienicznych (nastąpiło, przesuszalność par wodnej) oraz spadek grubości. Przesłano również próbki do Fabryki Papieru w Żywcu w celu sprasowania na prasach cylindrycznych. Wyników tych badań jeszcze nie otrzymano.
- Przeprowadzono próby nakładania sztucznej 11ca na produkowaną sztuczną skórę o grubości poniżej 1,5 mm uzyskując pozytywne rezultaty. Aby uzyskać opinię o przydatności tego wyrobu do czołdy galanterijnych, próbki przesłano w porozumieniu z Krowym Zw. Spółdzielczości do Spółdzielni Branżowej w Warszawie z prośbą o przesłanie opinii, której dotychczas nie otrzymano.

* Wykonawcy niektórych punktów programu zwrócili się o przesunięcie terminów realizacji, biorąc pod uwagę trudności obiektywne — a mianowicie:

- opracowanie projektu lakierowania pasa na IV kw. 67
- wprowadzenie lakierowania kopyt na IV kw. 67
- wykonanie maszyny do drapania pasa transparentnego — na IV kw. 67
- wykonanie maszyny do obcinania przetłoków podszew transparentnych na IV kw. 67
- wykonanie prototypów naczyn na namiary mieszank gumowych — na 31. VIII 67 r.
- polepszenie organizacji pracy przy obcinaniu, kontrolowaniu i pakowaniu podszew transparentnych — na III kw. 67 r.
- zainstalowanie transportera do przenoszenia obuwia w Wydz. 450 — III kw. 67 r.

Pozostałe, nie wymienione wyżej punkty tak z „programu” jak i z „aneksu” — mają być zrealizowane — zgodnie z tym co ustaliła KSR, w okresie II półroczu, względnie w przyszłym roku. Na 46 punktów uchwały VI i I KSR, których terminy upływały, 38 punktów zostało wykonanych, zaś realizacja 7 punktów uległa niezamierzalnemu opóźnieniu — przyczyną z przyczyn od nas niezależnych jak np. brak odlewów, które wykonuje WCMO, zmiany profilu produkcyjnego w Wydz. 450 (w zakresie WEM) itp.

Czas to pieniądz

Jak wielu możemy dziś znaleźć wokół siebie ludzi, którzy by nie potrafili zrozumieć, że wysokość zarobków jest ściśle uzależniona od wydajności pracy? Na to pytanie najodpowiedziastą może być taka odpowiedź: takich ludzi już dziś chyba nie znajdziemy. Toteż nie uważamy za konieczne uzasadniać słuszności zawartej na wstępie tezy o powiązaniu zarobków z wydajnością. Celem naszego artykułu jest omówienie tych czynników, które w pierwszym rzędzie wywierają wpływ na wydajność pracy.

Pierwszym z tych czynników i niejednako podważanym jest nasz osobisty stosunek do pracy w ogóle, a do dyscypliny pracy w szczególności. Każdy wie, że robotnik, który znając wartość czasu nie maruje go, zrobi to tych samych warunkach więcej niż jego kolega, poświęcający swej pracy mniej czasu niż powinien i może. A tacy wśród nas niestety jeszcze są. Niech w każdym oddziale znajdzie się ktoś kto sobie zadaje trud i pilność, o ile mogłaby wartość wydajności i jakości pracy gdyby wszyscy ściśle przestrzegali ośmiogodzinnego dnia pracy. Gdyby każdego dnia rozpoczęli pracę i kończyli ją dokładnie o oznaczonych godzinach. Nawet bardzo słaby rachmistrz doliczyby się liczby, które — pomnożone przez ilość dni roboczych w tygodniu, miesiącu i roku — skłoniłyby go do zastanowienia się i stwierdzenia, że jedyną z dróg prowadzących do podniesienia wydajności pracy — i to drogą łatwą — jest racjonalne wykorzystanie

dnia roboczego. A więc nie nowego ani trudnego.

Drugim czynnikiem, wywierającym duży wpływ na wydajność pracy jest postom współpracy z sobą oddziałów zależnych jeden od drugiego. Fakt jest, że jeżeli na przykład warsztaty montażowe nie otrzymują na czas planów wykrojów z oddziałów mamentulacyjnych — co może się zdarzyć także z powodu spóźnionej dostawy tm materiału — to wtedy całą pracę oddziału muszą spóźnić.

Postom organizacji pracy i postom technicznym, uszkołnienie fachowe pracowników, konserwacja maszyn i osobiste poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę — to dalsze czynniki kształtujące stopień wydajności pracy i jej jakość. Przeształe metody pracy, niskie kwalifikacje, częste defekty że utrzymany maszyn i wreszcie niezręczności pracowników nie sprzyjają i nigdy nie będą sprzyjały wydajności i poprawie jakości pracy.

Czas ucieka bezpowrotnie. Każda stracona godzina liczy się na naszą niekorzyść. Więc walcz z marnotrawstwem czasu, walcz o większą wydajność i lepszą jakość musimy zaostriżyć i bezustannie ją prowadzić. Każdy z nas samokrytycznie musi ocenić swój stosunek do pracy i w razie potrzeby z negatywnego zmienić go na pozytywny. Każdy z nas musi być zdolny włożyć maksymalnym wysiłkiem w to, aby plany produkcyjne tak pod względem ilości jak też jakości zostały nawet z nadwyżką wykonane. (RI)



Serdечно pozdrawienia dla redakcji i Czytelników „Echa Chełmska” oraz podziękowanie dla dyrekcji, Rady Zakładowej i KZ PZPR za zorganizowanie nam — naszymczasem — przesłania grupy urlopowców.

L A T O Z M S

Już do tradycji należy organizowanie dla młodzieży naszego zakładu obozów letnich przez Zarząd Zakładowy ZMS i Komisję Młodzieżową przy Radzie Zakładowej. Podstawowym zadaniem tegorocznej akcji obozowej, było zabezpieczenie uczestnikom odpowiednich warunków do wypoczynku po pracy i nauce oraz przygotowanie młodzieży do organizowania pracy ZMS-owskiej i związkowej w zakładzie.

Tegoroczny obóz zlokalizowany został w SIELPIU w Klecieckim nad pięknie utrzymanym jeziorem, a przystań turystyczną i wypożyczalnią sprzętu wodnego.

Uczestnicy mieszkali w namiotach z 3 osobowymi i 4 osobowymi domkami campingowymi, a posiłki przygotowywaliśmy na własnej kuchni zbudowanej przez naszego nieocenionego intendenta kol. Słazka Szalanka.

W skład kadry I turnusu wchodził: Michał Kucharski, Henryk Fucz, Artur Mora-

wiec, Tadeusz Krupa, Szalank Stanisław, Janusz Kaweck. Obowiązki higienistki obozu pełniła Weronika Gibbs.

Spśród 46 uczestników I turnusu wybrano radę obozu której przewodniczył kol. Józef Szatyński, a funkcje grupowych spełnił kol. kol. Janina Piekarska, Wiktoria Urawska, Stanisław Zajac.

Pierwszy dzień obozu pozostał na długie w pamięci obopowców, ponieważ ała spłatała nam niezbyt miłego figla w postaci krótkiego leż obfitego deszczu, który zjednoczył wszystkich uczestników w bohaterkiej obronie dobytek.

Ponieważ nie zdążono okopać obozowiska, namioty wyglądały jak dziurawe łódzie na wzburzoną morzu.

W następnym dniu Końskie zostało „zaatakowane” przez

uczestników obozu w poszukiwaniu gumowego obuwia.

Jednak po niezbyt miłym przyjęciu, dalsze dni upływały pod znakiem słonecznej pogody, i dobrych humorów uczestników. Beztroski żywot uczestników „takożacy” był przez zajęcia programowe prowadzone przez członków kadry oraz naszych lektorów z WSA mgr Andrzeja Dworniczka i mgr Jana Wale. Zajęcia szkoleniowe obejmowały także tematy jak: dyskusja na „Temata na IV Zjazd ZMS”, „Aktualną sytuację polityczną na arenie międzynarodowej”, „Rola Polski w kształtowaniu polityki odprężenia między narodami”, „Omówienie uchwał VI konferencji Związków Zawodowych Ponadto w ramach zajęć programowych zorganizowany został konkurs na temat „X lat ZMS”, zwycięzcami tego konkursu zostali: Antoni

Piękny, Janina Piekarska, i Henryk Filipak.

W ramach zajęć sportowych przeprowadzono spartakiade obozową, w której udział wzięli prawie wszyscy uczestnicy obozu. Zwycięzcy konkursu i zwyciężcy w poszczególnych konkurencjach sportowych spartakiady otrzymali cenne nagrody rzeczowe i książkowe. Oprócz spartakiady organizowane były zawody w piłkę siatkową i nożną. Rozegrano również mecz sparingowy z przybyłą na grupowian III ligową drużyną z Tomaszowa w którym po zwycięstwie ulegliśmy 2:4.

W czasie wolnym od zajęć młodzież korzystała ze słonecznej pogody, a rower i kajaki były w nieustannym ruchu. Aby jednak korzystając z tego sprzętu młodzież musiała uzyskać karty pływackie.

Do tradycji obozu należały ogniska, które cieszyły się dużym zainteresowaniem naszej młodzieży i wczasowiczów zamieszkujących w pobliżu obozowiska. Wodzącej ni tych ognisk były niestrudzony J. Pionka i St. Szalonek którzy dowcipnymi opowiastkami zabawiali zgromadzonych licznie widzów. Pozostali uczestnicy obozu aktywnie włączali się do programu ogniak przez śpiewanie piosenek, występy w skeczach itp. Pomyślimy i inicjatywom nie było końca, a przecież o 22 trzeba było ognisko kończyć i z łalem klasie się spać.

Opisując wrażenia z obozu nie można pominąć 12 dni trwania obozu, kiedy to bład strach pał na wszystkich uczestników płci męskiej, dzień ten bowiem był „dniem dziewcząt”. Obowiązki komendantki sprawowała Kryszyna Pałkowska, a w skład

kadry wchodziły: Janina Piekarska, Irena Piotnicka, Kazimiera Klima. W tym też dniu do obozu zawitali mili goście: dyr. naczelny tow. Jan Paetwa, sekret. KZ PZPR tow. Marian Biel i sekretarz Rady Zakładowej tow. Edmund Opitke. Goście żywo zainteresowali się życiem obozowiczów, zakwaterowaniem uczestników i po oglądnięciu zgodnie stwierdzili, że trzeba zakupić nowe namioty.

W godzinach popołudniowych spoikali się oni z uczestnikami obozu, w czasie którego wymieniono uwagi, spostrzeżenia na temat trwania i przygotowania obozu. I tak pomalutką zbliżała się smutna chwila pożegnania zlanymi serce i miłych wspomnień. Znowu powtórzyła się stara prawda „że najtrudniejsze są chwile pożegnania”. Opaleni i syci wracaliśmy uczestnicy powrócili w rodzinne pielesze pełni sił twórczych do rozpoczęcia czekającej ich pracy. (H.F.)

Chelmek — Skawa 1:0

To co obserwowaliśmy na boisku w pierwszej połowie tego spotkania nie dawało absolutnie podstawy do przypuszczeń, że Chelmek będzie zwycięzca. Tyle bowiem i tak nieudolnych zagrań jego ataku nie często zdarzało się widzieć nawet w okresie największego kryzysu miejscowej drużyny. Wszystkie prawie podania zawodników, a szczególnie napastników Chelmka trafiały z przedziwną dokładnością pod nos przeciwników. Na trybunie co chwile wybuchł szczerzy, zdrowy śmiech. Tak właśnie kibice kwitowali te podania, wyglądające raczej na to, że gospodarze posuwają swoją gościnność i kurtuazję tak daleko, iż chcą dać gościom wygrać i starać się im w tym pomóc. Że zaś Skawa, która w tym okresie była nieco lepszym zespołem nie wykorzystwała tej niezamierzonej pomocy Chelmka zawdzięczyć należy dobrej grze linii defensywnych gospodarzy. Zawodnicy obrony nie byli już tak rozśniani jak ich koleżki z ataku i zamiast pomagać utrudniali gościom ile mogli zdobyć bramki. Prym wodził tu Matyja, Likus i Wolf nie mówiąc już o bramkarzu Mańkucie.

Ale po przerwie obraz gry

Przypadkowo czy umyślnie

W ogrodzie działkowym nr 1 na Nowopolu jest sadzawka. Oddaje ona dużą przysługę działkowcom, którzy z braku wodociągów na działkach z sadzawki pobierają wodę do podlewania swoich upraw. W sadzawce żyły sobie jeszcze do niedawna ryby. Mniejsze i większe, razem moją 30 sztuk, a może więcej. Wpuścił je tam miłośnik tego gatunku stworzeń, jeden z działkowców, ponosząc w związku z tym wydatek kilku zł. Miał wielką przyjemność w karmieniu i obserwowaniu pływających rybek i cieszył się, że zdrowo się chowają.

Aliści niedawno ktoś ryby w sadzawce wytruił. Pozostał po tym „wyczerpie” ślad w postaci tłustej plamy i martwe ryby na powierzchni wody.

Kto to zrobił na razie nie wiadomo. Trudno też dobrać, czy zostało to zrobione przez lekkomyślność (wyłanie do sadzawki resztek jakiejś substancji owado- czy chwastobójczej), bądź też w wyniku złej woli zrodzonej — przypuszczeń z zawisł. Ale bez względu na pobudki jakimi się kierował sprawca tego brzydkiego czynu pewne jest to, że ściągając on na siebie oburzenie wszystkich działkowców, sobie zaś wystawił bardzo niechlubne świadectwo.

erf

się zmienił, w drużynie Chelmka wstąpił jakby nowy duch. Skawa, która w pierwszej połowie była stroną częściej atakującą, zepchnięta teraz została prawie całkowicie do obrony. Chelmek dzięki szybkim i już mniej niż przedtem chaotycznym zagraniam swojego ataku, dzielnie wspieranego przez obronę szturmował coraz energicznie bramkę gości. W rezultacie tych zagrań, w których już teraz zauważyć można było jakiś przebiegły myśli i woli zwycięstwa gospodarze w 70 min. gry zdobyli przez Księżarczyka, który po przerwie zastąpił Szytyka — zwycięską bramkę. Były potem strzelone jeszcze dwie, ale tych sędzia nie uznał, do-

patrzywszy się przy ich uzyskaniu jakichś nieprawidłowości.

Goście w obliczu już teraz pewnej porażki próbowali poprawić swoją sytuację zbyt ostrą grą i kwestionowaniem wynikających stąd orzeczeń sędziego. W efekcie trzech zawodników Skawy zostało wspomnianych, a jeden najbardziej aktywny w faulowaniu usunięty z boiska na 15 minut przed końcem spotkania.

W drużynie Chelmka grali: J. Mańkut, Wolf, Puskarczyk, Matyja, Likus, Fidy, Zawadzki, Szytyk — po przerwie Księżarczyk, Sworzeń, Matysik, T. Mańkut.

A więc jednak znaczne odmłodzenie składu. Rfuo

Tarnovia-Chelmek 2:0 (1:0)

Nie należałem do tych, którzy spodziewali się, że Chelmek przywiezie z Tarnowa 2 punkty. Nie liczyłem nawet na remis i dlatego też nie zakochałem się w tym wyniku z Tarnowia. Do tego już stopnia potrafiłem oświadczyć z przegranych naszej drużyny, że raczej jej zwycięstwo jest dla mnie niespodzianką. Oczywiście przyjemną, choć nie za często się zdarzającą, zwłaszcza w ostatnich latach.

To oswojenie, a także pewna recepta sprawia, że po przegranej nie zalamuję rąk, jak niektórzy i jak to sam niedgdy robiłem. Recepta jest prosta, a poznał mnie z nią jeden z moich znajomych, stary wyga piłkarski. Powiadał mi tak:

— Nie rozumiem po co się tak przejmujesz tymi wynikami. Rob tak jak ja. Jeśli moja drużyna przegra np. 2:0 to, podczas gdy inni wpadają w rozpacz, ja się cieszę, że nie jest gorzej. Bo przecież drużyna mogła przegrać 4:0 albo jeszcze więcej. Taką kalkulacją oszczędzam sobie każdą, największą nawet porażkę.

Polecam tę receptę, którą zresztą można stosować w różnych okolicznościach, myśląc zasady, że nigdy nie jest tak źle, aby nie mogło już być gorzej.

Poza tym jeszcze polecam się tym, że był to pierwszy mecz. Będzie ich w tym roku 18, można więc mieć nadzieję, że któryś z nich wygra. Tyle przynajmniej, żeby widmo spadku nie zaglądało nam tak bezczelnie w oczy, jak w poprzednich okresach. Tym bardziej, że jak mi wiadomo, na nadchodzące lata nie przewiduje się żadnej reorganizacji ligi okręgowej. Zatem liczenie na to byłoby wielkim ryzykiem.

Na meczu w Tarnowie nie byłam. Ale według zgodnych wypowiedzi tych, którzy tam byli, wynik jest całkowicie zaskujący. W drużynie Chelm-

ka zawiódł atak, w którym brak było strzelca. Może by było inaczej, gdyby Siwoń nie uległ kontuzji nogi jeszcze w pierwszej połowie zawodów. Potem już tylko statystował.

Do tego inauguracyjnego spotkania kierownictwo sekcji p.n. KS Chelmek wystawiło drużynę w następującym składzie: Nowak, Wolf, Puskarczyk, Matyja, Likus, Fidy, Zawadzki, Sworzeń, Siwoń, Trębacz, Mańkut.

Jak łatwo poznać, zamiar odmłodzenia drużyny — o którym w wywiadzie udzielił mi „Echu” mówił przez klub dyr. T. Siewkera — zarzucono. Czy postąpiono słusznie? Trudno prognozować, najlepiej poczekać na rezultat tego posunięcia. (Rf)

Dziecięce wczasy

Wśród malowniczego wąwozu Gorce, w typowych dla tego regionu, domkach góralskich skalnego Podhala, jak co roku rozgłosiła swe kolonie w Łopusznej Akcja Społeczna Południowych Zakładów Skórzanyc w Chelmku. Kolonii tych można naprawdę pozazdrościć, gdyż region Gorce jest bardzo dobrym pod względem klimatycznym zakutkiem Podhala. Pod fachowym kierownictwem nauczycielki z Babcie pani Stanisławy Korowskiej miło i przyjemnie spędzają dzieci swe wakacje-wczasy, które zawiązują naszymu kombinatu. Trzeba tu przyznać, że sprawa ta leży na sercu Dyrekcji, Radzie Zakładowej oraz Samorządowi Robotniczemu, których przedstawiciele wizytowali ośrodki wczasowe dzieci tak w Łopusznej jak i w Osieczanach. Tym, co w la-



Nasz współpracownik Józef Pawlik, znany wśród mieszkańców Chelmka fotografik- amator podjął się na własne ryzyko filmowania uśmiejących wyrodzeń w życiu Chelmka. Oglądaliśmy już jego filmowy reportaż z uroczystości 1-majowych Chelmka. Na zdjęciu — J. Pawlik przy pracy nad nowym filmem. Fot. Z. Jangrot.

Harcerskie biwaki

Po powrocie z obozu harcersze rozpoczęli akcję lata nieobozowego. W ramach tej akcji organizują wypożyczalnię Chelmka. Ostatnio grupa instruktorów przebywała na biwaku na „Kaminie”, bardzo uroczym zakątku za Miżynami.

Najlepszym numerem programu była nocna kąpiel, o godz. 24. W nocy o dziesięć namioty były puste, bo większość wolała spać przy ogniku, nie bacząc na dośrodek dotknięty — zatuszowa nad waniem chłód.

W okolicach Chelmka jest wiele zakątków, które dotkonalnie nadają się na niedzielny wypożyczalnię, jak wspomniany już „Kamin”, tzw. „Kotłowna woda” obok nasypu kolejowego od strony Libiąża, no i to samemu Chelmku Ośrodek Kapielowy na Paprotniku o raz rejon musi koncertować. Jak dotychczas tylko harcerscy wykorzystują te piękne miejsca na swoje biwaki, a towaro by było, aby je rozpropagować wśród ogółu mieszkańców Chelmka. (Rf)

W nauce nasza przyszłość

Skoczyli się wakacje, okres beztroski dla dzieci i młodzieży szkolnej, nadszedł rok szkolny. Ulicami miast, ośledli i wsi zaczęły znowu regularnie, o tej samej porze dnia, przechodzić dzieci i młodzież do szkół. Są wśród tych dzieci takie, które do szkoły idą po raz pierwszy. Wiele chociaż czują się dzięki po swojemu „ważne”, to przecież serduška ich „jakoś mocniej” niż zwykłe bija. Któż wie co jest tego powodem: lek przed nieznanym czy ciekawość jak tam będzie? A może jedno i drugie. Każdy człowiek, gdy po raz pierwszy szedł do szkoły odczuwał to samo, chociaż niekoniecznie musiał być siedmiolatkiem.

Te starsze dzieci, już od drugiej klasy począwszy nie są wcale zafasowane tym, że trzeba iść do szkoły. One już wiedzą jak tam jest, znają wszystkich nauczycieli i każdy zakątek, a i regulamin szkolny nie jest im już obcy. Idą więc uśmiechnięte, napełniając ulicę gwarem. Niezdarło też bywa, że na te młodzie spoglądają z wyższością.

Salę szkole przestronne i widne lśnią czystością. Przygotowane je jak na przyjęcie młodych gości. A kiedy ci goście już przyszliz, witają ich pełni uroczystej powagi, lecz dobitliwym wyrazem na twarzy nauczyciele. Bogatsi o nowy zasób wiadomości, zbrojni w gotowość do trudów nauczania i cierpliwość nieodzowną w ich zawodzie. Przygotowani są w pełni do tego, że przez dziesięć miesięcy będą znowu przed młodzieżą od-

krzywać obce jej dotąd tajemki, wiedzy, wprowadzać ją w nieznaną swiata. Uczyć ją będą miłować naszą socjalistyczną ojczyznę i rodziców, szacunek dla ludzi, poszanowania cudzej własności, umiłowania przyrody. Wychowywać na światłych i prawych obywateli Polski Ludowej, umiejących ocenić wartość nauki i pracy. Przyszłych budowniczych socjalistycznego jutra, bojowników o pokój i przyjaźń między narodami.

W tym trudnym zadaniu trzeba nauczycielom pomóc. A kto to powinien zrobić i jak? Oczywiście wy uczennice i uczniowie wszystkich szkół i klas. Wasz stosunek do nauki i nauczycieli musi być oparty o wewnętrzne, głębokie przekonanie, o świadomość, że uczyć się nie dla szkoły i nauczycieli lecz wyłącznie dla samych siebie. Przystajając sobie wiedzę kierując się myślą, że z Was mają wyrosnąć nowe kadry wysoko kwalifikowanych robotników, techników, inżynierów, lekarzy, nauczycieli, architektów i innych, niezbędnych dla naszej, znajdującej się w stalym rozwoju socjalistycznej gospodarki. A więc Wam młodzi ludzie uczyć się powinno w pierwszym rzędzie zależeć na tym, aby ze stworzonych przez Polskę Ludową możliwości kształcenia się skorzystał jak najwięcej.

To będzie ta Wasza pomoc nauczycielom, a zarazem przygotowanie do samodzielnego życia, które stawia przed nami ciągle nowe wymagania. Będzie uczczeniem pamięci genialnego Lenina, który potrzebę nauki wyraził w tych oto słodach: „Uczyć się, uczyć się, uczyć się”.

Ale nie należy sądzić, że tylko na młodzieży spoczywa obowiązek zdobywania wiedzy. Burzliwy rozwój techniki, silna konkurencja na rynkach zagranicznych i związana z tym konieczność poprawy jakości produkcji i obniżki kosztów, obowiązek podnoszenia swoich wiadomości ogólnych oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych nakładają nieledwie na cały naród.

„Polska krajem ludzi kształcących się” — powiedział swego czasu i sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Hasło to jest konkretnie realizowane poprzez organizowanie dużej ilości szkół zawodowych, kursów przysposobienia zawodowego itp.

Trzeba z tych szans korzystać mimo niewątpliwych trudności, jakie się przy tym w wielu wypadkach będą narządzać. To jest nasza żywna sprawa.

Ciekawostki

Naukowcy rzadkimi gośćmi fabryk

Zaplecze naukowo-badawcze naszego przemysłu składa się z ok. 4 tys. placówek zatrudniających prawie 6 tys. naukowców. Eksperti ci bardzo rzadko trafiają bezpośrednio do fabryk, w których pracują zaledwie kilkudziesięciu naukowców.

Ośrodek koordynujący prace badawcze

Aparatura badawcza, pomiarowa i kontrolna jest podstawowym wyposażeniem wszystkich placówek naukowych i fabryk. W Polsce prace badawcze i konstrukcyjne nadają aparaturą prowadzi 40 katedr wyższych uczelni, 6 placówek PAN i 20 instytutów resortowych; mimo to, nauka i przemysł narzeka na wiele nie zaspokojonych potrzeb. Dla wykorzystania posiadanej oraz poszczególnie placówki aparatury oraz właściwego planowania jej produkcji i importu ma być powołany specjalny, centralny ośrodek koordynujący prace w tej dziedzinie.

Co do kolonii w Osieczanach, jeżeli chodzi o sam obiekt oraz zaplecze socjalne, to na pewno są luksusem, zwłaszcza na tle okolicy, która jest raczej ma'o interesująca. Należałoby sobie życzyć w przyszłości, aby i kolonie w Łopusznej potraktować bardziej przyjaźnym sercem, gdyż tam warunki, jeśli chodzi o wodę do mycia są gorzej.



W czasie popołudniowych spacerów w Paprotniku nie brakowało amatorów kąpiel.